

# Z PIJANYM ŻEGLARZEM CO ZROBIMY?

Wielu z nas widziało i zobaczy na wodzie osobników, których stan wskazuje na ograniczoną przez użycie alkoholu zdolność do prowadzenia jachtu. Zanim stanie się jakieś nieszczęście, otacza ich pobłażanie lub rozbawienie. Nie zmienia to faktu, że pijany sternik łamie prawo.

Milka Jung

Rzadko się zdarza, żeby policja zastosowała na wodzie alkomet, ale to się niebawem zapewne zmieni. Prawdopodobnie bowiem jeszcze przed wakacjami wejdą w życie zmiany kodeksu karnego przyjęte niedawno przez Sejm. Dotyczą przede wszystkim uznania za przestępstwo prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym niezależnie od skutków, jakie z tego wynikły, oraz wprowadzają surowszą odpowiedzialność w sytuacji, gdy osoba prowadząca pojazd w stanie nietrzeźwym spowodowała katastrofę w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym. Do tej pory sytuacje takie

Według Dz. U. 1982 nr 35 póź. 230 stan „po użyciu alkoholu” to od 0,2 do 0,5 promila, a „stan nietrzeźwości” - powyżej 0,5 promila. Zawartość alkoholu we krwi w godzinę po wypiciu 10 gram czystego alkoholu (małe piwo, lampka wina lub kieliszek wódki) waha się od 0,18 do 0,27 promila. Stężenie około 0,5 promila osiągamy po wypiciu od dwóch do trzech porcji.

regulował kodeks wykroczeń. Teraz będziemy mieć do czynienia z przestępstwem przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji. W konsekwencji sąd będzie mógł orzec jako karę dodatkową odebranie uprawnień do prowadzenia pojazdów.

### „Inny pojazd”

Obecnie istnieje kilka przepisów, które o alkoholu w żeglarskim świecie mówią i które chcielibyśmy przypomnieć przed sezonem.

Ewidentny zakaz korzystania ze statków sportowych i turystycznych przez osoby w stanie nietrzeźwym znajduje się w Zarządzeniu Prezesa UKFIT (Monitor Polski 1965, nr 53 póź. 279). Jest to jedyny wprost wyjaśniający sprawę przepis, oprócz oczywiście nowego kodeksu karnego. Poniżej cytowane fragmenty z Kodeksu Wykroczeń zostały przeniesione do Kodeksu Karnego. Zastrzeżone zostały także kary.

Kodeks Wykroczeń w art. 87 zawiera następujące zapisy: (par. 1) „Kto, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działające-

go środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze areztu albo grzywny nie niższej niż 50 złotych” oraz (par. 2) „Kto znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi na drodze publicznej inny pojazd niż określony w par. 1, podlega karze areztu do 14 dni albo grzywny”. Na podstawie paragrafu 3 może zostać wydane orzeczenie sądu o zakazie prowadzenia pojazdów mechanicznych lub innych jako karze dodatkowej poza karę główną;

Za pojazd mechaniczny z pewnością możemy uznać motorówkę i jacht pływający na silniku. Jacht pod żaglami podlega pod kategorię „innych pojazdów”, takich jak rower czy pojazd zaprzęgowy (wóz konny).

### Droga publiczna, droga wodna

Ale paragraf o innych pojazdach mówi także o drogach publicznych. Tutaj zaczyna się problem. Według ustawy o drogach publicznych (Dz. U. 1985 nr 14 póź. 60) droga publi-

czna to „droga dostępna każdemu, która zgodnie z przepisami tej ustawy została zaliczona do jednej z kategorii dróg publicznych”. Żadna z tych kategorii nie używa sformułowania „droga wodna”. Istnieje wprawdzie definicja śródlądowej drogi wodnej (Dz. U. 1952 nr 26 póź. 182 - ustawa o żegludze i sptawie na śródlądowych drogach wodnych): śródlądowymi drogami wodnymi są wody uznane za żeglowne lub sptawne. Zdefiniowane jest także pojęcie szlaku żeglownego (Monitor Polski 1965, nr 53 póź. 279) jako pasa wody o dostatecznej dla żeglugi głębokości i szerokości. Wiadomo również, że system jezior mazurskich zalicza się do dróg wodnych drugiej kategorii (zał. do nr 4 MP 1992). W locji śródlądowej istnieje z kolei pojęcie szlaku wodnego, czyli farwateru, jako „tej części drogi wodnej, po której może odbywać się swobodnie i bezpiecznie ruch żeglugowy”. Definicja śródlądowej drogi wodnej jest z kolei podana jako „oznakowany i utrzymywany w stanie zdatnym do korzystania z niego wodny szlak komunikacyjny”, z zaznaczeniem, że dotyczy to jedynie części ogótu wód śródlądowych.

Zdecydowanego potwierdzenia lub zaprzeczenia tego, czy z punktu

widzenia prawnego szlak żeglowny jest drogą publiczną, nie udało się nam uzyskać. Być może w opracowywanej właśnie nowej ustawie o żegludze śródlądowej lub w ustawie o prawie wodnym, która również czeka na zmiany, kwestia ta zostanie jednoznacznie uregulowana. Na razie rozstrzygnięcie pozostawia się orzecznictwu sądu.

## Ostrożność, czyli trzeźwość

Istnieją również inne przepisy, z których wynika m.in. nakaz trzeźwości prowadzącego jacht.

Załącznik do nr 4 Monitora Polskiego 1992, par. 5.1, zawiera zapis o „ogólnym obowiązku zachowania ostrożności”, według którego kierownik statku powinien przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności wynikające z zasad dobrej praktyki żeglarskiej w celu zapobieżenia w szczególności zagrożeniu bezpieczeństwa życia ludzkiego, uszkodzeniu statków, scalonych materiałów pływających, brzegów oraz wszelkiego rodzaju budowli i urządzeń znajdujących się na drodze wodnej lub w jej bezpośredniej bliskości oraz tworzeniu przeszkód dla ruchu żeglugowego.

Wątpliwości nie ma komisariat rzeczny policji. Policjant po ustaleniu, iż osoba prowadząca jacht żaglowy bądź motorowy fale jedynie na szlaku żeglownym) jest w stanie nietrzeźwym, może spowodować holowanie do najbliższego brzegu i skierowanie sprawy do kolegium ds. wykroczeń. Może się to zakończyć odebraniem uprawnień na podstawie par. 27.3 Dz.U. 1997 nr 112 póź. 729: „posiadane uprawnienia są zawieszane albo cofane przez jednostkę, która je nadata, na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu powszechnego, izby morskiej, inspektoratu żeglugi śródlądowej i sądu koleżeńskiego odpowiednio PZŻ albo PZMWiNW”.

Inspektorat Żeglugi Śródlądowej uważa jednak, że uprawnienia inspektorów są niewystarczające, a istniejące podstawy prawne nie dość jednoznaczne, aby mieć pewność wygrania sprawy dotyczącej prowadzenia jachtu w stanie nietrzeźwym. Co innego spowodowanie wypadku. Ale wtedy wkracza policja.

A tak na wszelki wypadek najlepiej stosować zasadę ograniczonego zaufania wobec wszystkich, no i może wobec... siebie.

Ifot. Marcin Bielski

